GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 275. — W Srodę dnia 23. Listopada 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Listopada.

Czytamy w Dzienniku handlowym: Podróż Xiężny St. Leu do Francyi jest przedmiotem wszystkich rozmów. Osoby, zwykle dobrze zawiadamiane, opowiadają w téj mierze następujące szczegóły: Prawda zaiste, że Xiężna St. Leu jest w Francyi; za pierwszą wiadomością o uwięzieniu syna opuściła Arenenberg. Wyjechała ona w towarzystwie i powozie Pani Salvage, która także paszport dla siebie wzięła, i zatrzymała się w zamku Viry u Marszałkowéj Marmont. Pani Salvage pojechała sama do Paryża i udała się zaraz po przybyciu swojém do Prezesa rady gabinetowéj. Nie będąc opatrzoną w kartę potrzebną nie mogła zaraz uzyskać posłuchania, ale wymienienie osoby w któréj imieniu przybyła, wkrótce usunęło wszelkie trudności. Pan Molé zdziwił się niezmiernie słysząc, że Xiężna St. Leu jest we Francyi; tymczasem polecił wkrótce Pani Salvage, aby oświadczyła Xiężnie, że syn jéj przed sądem nie będzie stawiony. Nie taił jednak tego, że to bezwarunkowo nastąpić nie może. Zaraz po ukończeniu sądu młody Xiążę ma być wsadzony na okręt i przewieziony do Ameryki. Matka jego musi się zobowiązać, że niezwłócznie za nim wyjedzie. Pani Salvage oświadczyła, że Xiężna nie będzie się wzbraniała pojechać za synem, lecz że prosi, aby to dopiero na wiosnę uczynić mogła. Minister ledwo się dał uprosić o miesiąc jeden i oświadczył, że nawet ziemia szwajcarska nie nastręczyłaby Xiężnie bezpieczeństwa, gdyby się miała wzbraniać ląd stały opuścić. Pani Salvage oświadczył Minister, żeby się w stolicy długo nie bawiła. Nadaremno składała się Pani Salvage tém, że w chwili, gdzie jéj pani na zawsze może Europę opuszczać musi, ma wiele jéj interessów do załatwienia; Minister obstawał przy swém żądaniu. Pod względem paszportów odesłał ją do Pana Delesserta, który się bardzo uprzejmym okazał. Pani ta dziś Paryż opuszcza, a nim trzy dni upłyną, już zapewne Xiężna St. Leu nie będzie na ziemi francuzkiéj.

Z dnia 13. Listopada.

W piśmie jedném z Bony z d. 31. Październikа wyrażono: Onegdaj wieczorem zarzucił okręt parowy „Sfinx" w przystani naszéj kotwicę. Pan Chabannes, Adjutant Xięcia Nemurskiego, udał się do Generała Trezela i oświadczył mu, że Xiążę przybył, a to powszechną sprawiło radość. Juzuf Bej posłał zaraz do Lazarinu, gdzie Krolewicz na ląd wysiadł, pięknego rumaka, na którego wsiadł Xiążę Nemurski. Xiążę rozkazał następnie

przejść wojsku przed sobą, poczém wstąpił do domu Juzufa Beja, uważanego za jednę z głównych podpór potęgi francuzkiéj w owym kraju. Dziś przybył tu Marszałek Clauzel w towarzystwie wielu oficerów na pokładzie okrętu parowego „Papin" z Algieru. Wszyscy się gorliwie zajmują przygotowaniami do przyszłéj wyprawy. W ostatnich dniach mieliśmy ciągłą ulewę, ale teraz nieco się niebo wypogadza.

Dziennik sporów donosi w ten sposób o przejeździe Xięcia Ludwika Buonapartego: Dnia 10. Listopada wypuścił rząd Xięcia Ludwika Buonapartego z więzienia strazburgskiego i wysłał go do Loriento. Okręt rządowy przewiezie go niezwłocznie do Ameryki. W nocy z piątku na sobotę przejeżdżał Xiążę Ludwik Buonaparte przez Paryż.

O Hrabi Romancowie, bawiącym od kilku dni w Paryżu, tak jeden z dzienników tutejszych powiada: Hrabia Romancow, aczkolwiek mąż 84letni, zatrzymał jednak całą rzeskość umysłu i uprzejmość w obejściu się, jakiemi się w dawniejszych odznaczał latach. Rozmowa z nim dziwnie jest przyjemna i łatwo wystawić sobie można, jaką wartość mają przypomnienia męża, który był ozdobą dworu rossyjskiego pod czterema monarchami, uświetnił dwór Fryderyka W. i przebywał na pokojach nieszczęśliwéj Maryi Antoanety. Hrabia Romancow opuścił Paryż w 1783. r. i teraz znowu tu dopiero po raz pierwszy powrócił.

Messager i Bon sens powiadają, że wczoraj przywiózł goniec wiadomość o kontrrewolucyi w Lizbonie. Dzienniki ministeryalne nic o tém nie wzmiankują.

Z Strazburga, dnia 11. Listopada.

Czytamy w dziennikach tutejszych: Minister spraw wewnętrznych oznajmia niniejszém Radzcy Stanu, Prefektowi dolnego Renu, że, ponieważ nota przesłana rządowi francuzkiemu przez rząd szwajcarski, zawiera żądane zadosyćuczynienie, nic już także nie powinno tamować związków handlowych między temi dwoma narodami. Wydano również potrzebne rozkazy, aby środki ostrożności na granicy usunięto.

Z dnia 12. Listopada.

Tutejszy dziennik ministeryalny w ten sposób donosi o wyjeździe Xięcia Ludwika do Paryża: Rząd chwycił się względem Xięcia Ludwika Buonapartego środka, jaki już dawno przewidzieć było można. Nazwisko Napoleona nie mogło się ukazać przed sądem przysięgłych; a inne także względy nakazywały rządowi przyspieszyć sprawę tę i użyć prawa, nadanego mu przez Izby. Bądź jak bądź, położenie Xięcia było całkiem różne od położenia jego wspołwinowajców, i dla tego téż nie można było z nim tak sobie postąpić jak z tamtymi. W zeszłą środę przybył z Paryża Szef szwadronu żandarmeryi paryzkiéj w towarzystwie oficera i 5ciu żandarmów do Strazburga z wyraźnym rozkazem Ministra wojny i spraw wewnętrznych do dowódzcy dywizyi, Generał-Porucznika Voirola i Prefekta dolnego Renu. Rozkaz ten zmierzał do tego, aby ci dwaj urzędnicy wydali niezwłócznie Xięcia Ludwika Buonapartego Szefowi szwadronu żandarmeryi. Rozkaz ten zaraz uskuteczniono, i jeszcze tego samego dnia o godzinie 7méj wieczorem wyjechał Xiążę pocztą do Paryża, gdzie w téj chwili stanąć musiał. Z wszystkiego można wnosić, że go do Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki wywiozą. My z naszéj strony chwalimy krok takowy rządu, chociaż oppozycya korzystać znowu z niego będzie do miotania nowych pocisków. Gdyby Xięcia przed sądem stawiono, oppozycya krzyczałaby na niesprawiedliwość. Teraz, gdy to czynią, czego istotnie pragnie, jeszcze bardziéj krzyczeć będzie. Lecz takiemi wykrzykami gardzić należy.

Włochy.

Z Neapolu, dn. 1. Listopada.

Wczoraj wkradli się lazaronowie do dwóch bud winnych wśrodku miasta i takowe złupili. Przybito także wczoraj proklamacyą względem domniemanego otruwania ludzi. Chociaż jest napisana po włosku, ułożono ją przecież w tak napuszonych wyrazach, że jéj zrozumieć nie można. Zbijają w niéj, jak się zdaje, wszystkie rozsiewane pogłoski, i odgrażają tym, którzyby takowe nadal jeszcze rozsiewać mieli, że ich czeka 100 kii i 5letnie uwięzienie na galerach i t. d. Dziś obchodzą uroczystość umarłych (i morti) w którymto dniu ciała albo dobrze jeszcze zachowane kościotrupy w podziemnych sklepieniach kościelnych, przybrane w suknie na widok ciekawych wystawiają. Liczbę osób zapadłych na cholerę podają do dnia dzisiejszego na 1294, a umarłych na 677.

Gazeta powszechna donosi z nad granicy włoskiéj z d. 5. Listopada: Nowe aresztowanie wielu osób w Sardynii nastąpić miało w skutek zawiadomienia rządu francuzkiego. Przekonano się już także, jak się zdaje, że istniał daleko rozgałęziony spisek, zmierzający do wzniecenia równocześnie we Francyi i Włoszech powstania. Zeznania księdza jednego, uwikłanego w téj sprawie, wskazały rządowi cały wątek uknowanego spisku. Komitet naczelny, o którym stronnictwo poruszenia zawsze twierdziło, że nie istnieje, i że jest tylko czystém urojeniem, nie ulega żadnéj

wątpliwości i podobno znają już najcelniejszych członków tegoż. Sledztwo sądowe wykryje zatém z pewnością wiele rzeczy, ważnych dla wszystkich rządów i wiele szczegółów dotąd całkiém nie znanych. Dwaj Anglicy należący również do tego spisku, ktorzy jużto w Turynie, już w Genui przebywali, zdołali się ucieczką ocalić. Od schwytania tychże ma zależeć w znacznéj części główne wyjaśnienie całego spisku we Włoszech. Wszelkich używają środków do ujęcia ich, bo sądzą, że się jeszcze w kraju znajdują i u którego z związkowych ukrywają. Żandarmerya sardyńska nadzwyczajnie jest czynna, i łącznie z żandarmeryą francuzką śledzi winowajców. Do Francyi trudno będzie któremu z nich zemknąć, bo władze państw obydwóch baczne na wszystkich podróżnych zwracają oko. Jedyna im się pozostaje droga do Szwajcaryi, nad któréj jednak granicą także straże z strony Sardynii porozstawiano.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 19. Październ.

Nadzwyczajne klęski, jakie poniosła stolica tudzież wojsko przez śmieć z morowéj zarazy, skłoniły Sułtana, iż dla zabezpieczenia Stambułu postanowił nareszcie zaprowadzić ścisłe kwarantanny. W skutku tego zaczęto już zajmować się stosownemi zakładami w 4 miejscach, jako to: w Adryanopolu, Skutary, Dardanellach i Fenaraki, gdzie stałe kontumacye będą zaprowadzone. Należy ubolewać, iż Rząd turecki w ten czas dopiero uznaje użyteczność środków zaradczych, kiedy złe jest już wewnątrz kraju, przez co (jak się zdaje) zaprowadzenie kwarantanny przynajmniéj tym razem nie przyniesie pożądanych skutków.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Zmiana powietrza ostatniémi czasy nie miała w departamencie Regencyi tutejszéj szkodliwego wpływu na pola; stan oziminy, osobliwie na lekkim gruncie, pomyślny, wszelako późniejsze zasiewy lepiéj zeszły od wcześniejszych, którym w niektórych okolicach gąsienice ziemne zaszkodziły; klęska ta nawiedziła najbardziéj rzepak zimowy. Żniwa urodzajów jarych w ogóle roku tego późno skończone a częste deszcze podczas Października szkodliwy w téj mierze wywarły wpływ. Przeciwnie pszenica wszędzie dobrze się udała i sucho sprzątnięta; toż samo powiedzieć można o życie. Rzepak i jęczmień tylko poślednie wydały plony, ale owies wybornie się udał, równie jak i siano, którego ilość wszelako przeszłoroczném nie wyrównywa. Sprzęt grochu, wyki i prosa mierny; ziemiaków zbiór obfity; owoców i jarzyny mało co było a o winobraniu krajowém ani wspomnieć. Chmiel nader poszukiwany i ceny jego podnoszą się. Uprawa roli bardzo się w prowincyi naszéj wydoskonala. Regulowanie stosunków włościańskich, abluicye, zniesienie pańszczyzny, nieprzerwane polepszenie zakładów komunikacyjnych, oraz staranność rządu pod względem zapobieżenia wylewom i bezpieczeństwa własności, pociągają błogie za sobą skutki. Wszakże niskość cen cięży jeszcze włościanom a zródła zarobkowości i handlu po małych miasteczkach nie zwiększyły się dotychczas. Handel bydłem i drzewém do budowy jakkolwiek ożywiony; przez Poznań przechodziło w ciągu Października 70 statków drzewém tém obładowanych. — Z liczby rzemieślników kowale i kołodzieje najwięcéj mają zatrudnienia, kiedy użycia szerokich osi wszędzie ściśle pilnują.

Muzeum sztuk i rzemiosł w Bruxelli otrzymało temi czasy szczególną machinę do mierzenia i składania sukien i wszelkich innych materyi. Wynalazcą jéj jest P. Jozue Heilmann, w Mulhouse. Materya mająca się przemierzyć i złożyć, zwija się naprzód na walec; następnie, podwójna linija, poruszana za pomocą rękojeści, bierze ją, wyciąga i rozkłada na poziomym stole, w długościach zawsze jednostajnych: w działaniu tém, z każdéj strony przytrzymują ją w linii szczypczyki, otwierające się i ściskające przy każdym obrocie rękojeści, tak, że nie śpiesząc się bynajmniéj, w ciągu minuty czasu przemierzyć i złożyć można 33 łokcie. Zastosowany do rękojeści rejestr, sam wskazuje liczbę łokci złożonych, bez żadnéj umysłowéj pomocy.

Angielsko-Amerykańska kompanija żeglugi parowéj, postanowiła zbudować dla komunikacyi pomiędzy Liverpool a Nowym Yorkiem, statek parowy, ktory ogromem swoim przewyższy wszystkie, jakie dotąd widziano. Będzie on miał 235 stóp dlugości, a 40 szerokości.

Gazeta Wiedeńska ogłasza nowo zatwierdzony teraźniejszego panowania wielki tytuł Cesarski, który tu powtarzamy: „My Ferdynand pierwszy, z Bożéj łaski Cesarz Austryacki, Król Węgierski i Czeski, tego imienia piąty, Król Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyii, Lodomeryi, Illyryi; Król Jerozolimski, i t. d. Arcyxiążę Austryi; Wielki Xiążę Toskanii, Xiążę Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy; Wielki Xiążę Transylwanii; Margraf Morawii, Xiążę wyższego i niższego Szląska, Modeny, Parmy, Placencyi i Guastalli, Auschwitz i Zotorn,

Teszynu, Friulu, Raguzy i Zary; Hrabia oxiążęcony Habsburga, Tyrolu, Kyburga, Görz i Gradiska; Xiążę Trentu i Brixin; Margraf wyższéj i niższéj Luzacyi i Istryi; Hrabia na Hohenembs, Feldkirch, Bregenz, Sonnenberg, i t. d. Pan Triestu, Collaro i Windisch-Mark."

Ostatnimi dniami w Londynie, pięćdziesięcioletnia żona jednego rzemieślnika urodziła mu czworo bliźniąt: trzech chłopców i jednę dziewczynę. Ojciec ich ma już sam 65 lat wieku i żona jego od lat dziesięciu była niepłodną; ostatnią wszakże razą, miała także dwoje bliźniąt. Wszystkie dzieci jak i matka są w najlepszem zdrowiu.

Na wielkiéj równinie pomiędzy północnem a południowem pasmem gór w hrabstwie Franklin, w Pensylwanii, wykopano ostatnimi czasy dwie studnie, odległe od siebie około 40 prętów. W obu miejscach, po dojściu głębokości 36 stóp, dno nagle znikło i ukazał się z nich; potok wody. Dla zgruntowania, spuszczano do nich ołów; lecz lina, mająca 50 sążni długości, nie mogła dna dosięgnąć. Domyślają się iż w tych miejscach znajdować się musi podziemne morze, ciągnące się pod podstawą łańcucha wielkich gór pierwotnych, pomiędzy Susquahameah i Pittsburgh, nad rzeką Ohio.

Pan Inlaison, Szkot rodem, ukończył niedawno wyrachowanie prawdopodobieństwa w jakim panna każdego wieku znajduje się we względzie dostania męża, i doszedł do wypadków następujących. Na 1000 dziewcząt wychodzi zwykle za mąż: w wieku lat 14 do 15, osób 32; w 16 leciech do 17, 101; w 18 — 19, 219; w 20 — 21, 233; w 22 — 23, 166; w 24 — 25, 102; w 26 — 27, 60; w 28 — 28 — 29, 45; w 30 — 31, 18; w 32 — 33, 14; w 34 — 35, 8; w 36 — 37, 2; w 38 — 39, 1. Z rachunku tego okazuje się iż największa liczba panien wychodzi zamąż w wieku lat 20 do 21, i że panien mających już lat 28 do 29 wychodzi jeszcze za mąż nie mniéj od dziewcząt liczących lat 14 do 15, z tą tylko różnicą iż dziewczynie mającéj wieku lat 16 pozostaje jeszcze w następujących latach prawdopodobieństwo do wyjścia za mąż w stosunku 953: 1,000, kiedy pannie mającéj lat 29 takież same prawdopodobieństwo zostaje tylko w stosunku 88: 1,000, to jest że na 1,000 panien tego wieku osiada na koszu około 912.

O zaszłéj dziś rano o trzech kwadransach na 3cią, w skutek wodnéj puchliny w piersiach, śmierci ukochanego swego ojca, Tajnego Nadradzcy finansowego i prowincyalnego Dyrektora poborów, Loefflera, donoszą, prosząc o cichy współudział, w głębokim pogrążone smutku

pozostałe dzieci.

Poznań, dnia 22. Listopada 1836.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 17. *Listopada* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	7	6	i	2	5	—
Zyto . . .	1	8	9	-	1	6	—
Jęczmień wielki	1	2	6	-	1	—	—
Jęczmień mały	1	3	9	-	—	27	6
Owies . . .	—	25	—	-	—	20	—
Groch . . .	1	15	—	-	1	10	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	2	15	—	1	2	8	9
Zyto . . .	1	7	6	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Kopa słomy .	6	—	—	-	4	12	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—